



The Holy See

ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO NA VI ŚWIATOWY DZIEŃ UBOGICH

13 listopada 2022, XXXIII Niedziela okresu zwykłego

„Chrystus dla was stał się ubogim” (por. 2 Kor 8, 9)

1. «Chrystus Jezus [...] dla was stał się ubogim» (por. 2 Kor 8, 9). Tymi słowami Apostoł Paweł zwraca się do pierwszych chrześcijan w Koryncie, aby utwierdzić ich działania solidarnościowe na rzecz potrzebujących braci. Światowy Dzień Ubogich również w tym roku staje się na nowo swego rodzaju pozytywną prowokacją, która ma nam pomóc w refleksji nad naszym stylem życia oraz nad wieloma wymiarami ubóstwa, które pojawiają się w tym obecnym momencie dziejowym.

Kilka miesięcy temu świat wychodził z burzy pandemii, ukazując znaki ożywienia ekonomicznego, które mogłyby przynieść ulgę milionom osób wpędzonych w biedę z powodu utraty pracy. Otwierał się pogodny scenariusz, który nie zapominając o cierpieniu z powodu utraty osób bliskich, przedstawiał wreszcie perspektywy powrotu do bezpośrednich relacji międzypersonalnych, do spotkań bez ograniczeń i restrykcji. Oto jednak nowe nieszczęście pojawiło się na horyzoncie nakładając na świat inny scenariusz wydarzeń.

Wojna na Ukrainie dołączyła do wojen regionalnych, które w ostatnich latach sięgają śmierci i zniszczenia. W tym wypadku jednak obraz jawi się bardziej złożony ze względu na bezpośrednią interwencję jednego z mocarstw, które chce narzucić swoją wolę wbrew zasadzie samostanowienia narodów. Powtarzają się sceny znane nam z tragicznej pamięci, gdzie raz jeszcze wzajemny szantaż niektórych możnych tego świata zagłusza głos ludzkości domagającej się pokoju.

2. Iluż to biednych rodzi nedorzeczność wojny! Gdziekolwiek się nie spojrzymy, widzimy, że przemoc uderza w osoby bezbronne i najsłabsze. Deportacje tysięcy osób, przede wszystkim dzieci, aby je wykorzenić i wymusić na nich zmianę tożsamości. Powracają jakże aktualne słowa

Psalmisty, napisane w obliczu zniszczenia Jerozolimy oraz wygnania młodych Hebrajczyków:

Nad rzekami Babilonu - tam myśmy siedzieli i płakali,
kiedyśmy wspominali Syjon.

Na topolach tamtej krainy
zawiesiliśmy nasze harfy.

Bo tam żądali od nas
pieśni ci, którzy nas wprowadzili,
pieśni radości ci, którzy nas uciskali:

[...] Jakże możemy śpiewać
pieśń Pańską
w obcej krainie?

(Ps 137,1 4).

Miliony kobiet, dzieci oraz osób starszych, zmuszonych jest do narażenia się na niebezpieczeństwo bomb, byle tylko znaleźć ocalenie, szukając schronienia jako uchodźcy w krajach sąsiednich. Iluż jednak z nich pozostaje w strefach konfliktu, mając każdego dnia do czynienia ze strachem, doświadczając braku jedzenia oraz wody, opieki medycznej, a przede wszystkim miłości. W takich sytuacjach rozum zostaje przyćmiony, a konsekwencje ponosi wielu zwykłych ludzi, którzy dołączają do i tak już dużej liczby osób pozbawionych środków do życia. Jak udzielić adekwatnej odpowiedzi, która przyniesie ulgę i pokój tak wielu ludziom, zdanyh łaskę losu i ubóstwo?

3. W tym jakże sprzecznym kontekście, jakże bolesnym, pojawia się VI Światowy Dzień Ubogich, z zaproszeniem – zaczerpniętym z Apostoła Pawła – aby utrzymywać wzrok utkwiony w Jezusie, który: «będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacić» (2 Kor 8, 9). Podczas swojej wizyty w Jerozolimie Paweł spotkał Piotra, Jakuba i Jana, którzy poprosili go aby nie zapominał o ubogich. Wspólnota z Jerozolimy znajdowała się bowiem w poważnych trudnościach z powodu głodu, który dotknął kraj. Apostoł Paweł natychmiast zatroszczył się o zorganizowanie wielkiej zbiórki na rzecz tychże ubogich. Chrześcijanie z Koryntu okazali się bardzo wrażliwymi i chętnymi do pomocy. Za wskazaniem Pawła, każdego pierwszego dnia tygodnia zbierali to, co udało im się oszczędzić, a wszyscy byli bardzo szczodrzy.

Czas jakby się zatrzymał w tym punkcie, także i my, każdej niedzieli, podczas celebracji Mszy świętej dokonujemy tego samego gestu, zbierając wspólnie nasze ofiary, ażeby wspólnota mogła zaspokoić potrzeby najbiedniejszych. Jest to znak, który chrześcijanie zawsze czynili z radością i z poczuciem odpowiedzialności, ponieważ żaden brat i siostra nie powinien odczuwać braku tego, co konieczne do życia. Zaświadczał o tym już święty Justyn, który w II wieku, opisując dla Cesarza Antoniusza Piusa niedzielą celebrowanie chrześcijan, pisał tak: „W dniu zaś, zwanym Dniem Słońca, odbywa się zebranie w jednym miejscu wszystkich razem, i z miast i ze wsi. Tedy czyta

się *Pamiętniki apostołskie* albo *Pisma prorockie*, póki czas pozwala. [...] Wreszcie następuje rozdawanie i rozdzielenie wszystkim tego, co się stało Eucharystią, nieobecny zaś rozsyła się ją przez diakonów. Ci którym się dobrze powodzi, i którzy dobrą mają wolę, dają co chcą, a wszystko, co się zbierze, składa się na ręce przełożonego. On zaś rozraca opiekę nad sierotami, wdowami, chorymi, albo z innej przyczyny cierpiącymi niedostatek, nad więźniami, obcymi gośćmi, jednym słowem śpieszy z pomocą wszystkim, co są w potrzebie” (*Apologia Pierwsza*, LXVII, 1-6).

4. Wracając do wspólnoty w Koryncie, po początkowym entuzjazmie zaangażowanie zaczęło się zmniejszać, a inicjatywa zaproponowana przez Apostoła utraciła rozmach. To właśnie pobudziło Pawła do napisania z wielką pasją, ożywiając na nowo zbiórkę «aby czynne podzielenie się tym, co macie, potwierdzało waszą chętną gotowość» (*2 Kor 8, 11*).

Myszę w tej chwili o dyspozycyjności, którą w ostatnich latach okazały całe narody otwierając drzwi, by przyjąć miliony uchodźców wojennych na Bliskim Wschodzie, w Afryce Środkowej, a obecnie na Ukrainie. Rodziny otworzyły na oścież drzwi swoich domów innym rodzinom, a wspólnoty przyjęły ze szczodrobliwością wiele kobiet i dzieci, aby zaoferować należną im godność. Jednakowoż im bardziej przeciąga się konflikt, tym bardziej pogarszają się jego następstwa. Narody, które przyjmują uchodźców są coraz bardziej znużone, starając się, by pomoc była ciągła; rodziny i wspólnoty zaczynają odczuwać ciężar sytuacji, która wykracza już poza sytuację kryzysową. To jest właśnie moment, aby nie odpuścić i by odnowić początkową motywację. To, co rozpoczęliśmy, należy doprowadzić do końca z tą samą odpowiedzialnością..

5. Solidarność polega bowiem właśnie na tym: podzielić się tym, czego mamy niewiele, z tymi, którzy nic nie mają, tak aby nikt nie cierpiał. Im bardziej rośnie poczucie wspólnoty i komunii jako stylu życia, tym bardziej rozwija się solidarność. Oprócz tego trzeba również rozważyć, iż są kraje, w których w ostatnich dziesięcioleciach dokonał się znaczący wzrost dobrobytu, odczuwalny dla wielu rodzin, które to osiągnęły pewien bezpieczny poziom życia. Mówimy tu o pozytywnych owocach inicjatywy prywatnej oraz praw, które wsparły rozwój ekonomiczny łączący się z konkretnym bodźcem dla polityki rodzinnej powiązanej z odpowiedzialnością społeczną. Został dzięki temu osiągnięty taki poziom bezpieczeństwa i stabilności, którym można się teraz podzielić z tymi, którzy zostali zmuszeni do opuszczenia swoich domów i swojego kraju, aby się ratować i przeżyć. Jako członkowie społeczeństwa obywatelskiego pielęgnujemy odwołanie do poszanowania wartości wolności, odpowiedzialności, braterstwa i solidarności. Jako chrześcijanie, natomiast, odnajdujemy zawsze w miłości, w wierze i w nadziei fundament naszego życia i naszego działania.

6. Warto zauważyć, że Apostoł Paweł nie chciał zmusić chrześcijan narzucając im uczynek miłosierdzia. Píše bowiem: «Nie mówię tego, aby wam wydawać rozkazy» (*2 Kor 8, 8*) ale raczej, «aby wskazując na gorliwość innych, wypróbować waszą miłość» (*tamże*). U podstaw prośby Pawła z pewnością znajduje się konieczność konkretnej pomocy, jednak jego intencje wykraczają ponad nią. Zachęca do dokonania zbiórki, aby stała się ona znakiem miłości, tak jak zostało to

poświadczane przez samego Jezusa. Szczodrość zatem w stosunku do ubogich znajduje swój głęboki fundament w decyzji Syna Bożego, który sam zechciał stać się ubogim.

Apostoł bowiem stwierdza bez obaw, że ten wybór Chrystusa, to jego „ogołocenie się”, jest „łaską”, co więcej, «łaską Pana naszego Jezusa Chrystusa» (2 Kor 8, 9) i tylko przyjmując ją możemy dać konkretny i spójny wyraz naszej wiary. Nauczanie całego Nowego Testamentu w tym temacie jest jednolite i znajduje również swoje potwierdzenie w słowach Apostoła Jakuba: «wprowadzajcie zaś słowo w czyn, a nie bądźcie tylko słuchaczami oszukującymi samych siebie. Jeżeli bowiem ktoś przysłuchuje się tylko słowu, a nie wypełnia go, podobny jest do człowieka oglądającego w lustrze swe naturalne odbicie. Bo przyjrzał się sobie, odszedł i zaraz zapomniał, jakim był. Kto zaś pilnie rozważa doskonale Prawo, Prawo wolności, i wytrwa w nim, ten nie jest słuchaczem skłonny do zapominania, ale wykonawcą dzieła; wypełniając je, otrzyma błogosławieństwo» (Jk 1, 22-25).

7. Wobec ubogich nie uprawia się retoryki, ale zakasuje się rękawy i realizuje się wiarę poprzez bezpośrednio zaangażowanie, które nie może być scedowane na innych. Czasami natomiast może występować pewna forma rozprężenia, prowadząca do przyjęcia zachowań nieodpowiednich, takich jak obojętność wobec ubogich. Zdarza się więc, że niektórzy chrześcijanie, ze względu na zbyt mocne przywiązanie do pieniądza, ugrzęźli w złym używaniu dóbr oraz majątku. Są to sytuacje, które ukazują słabą wiarę, a także słabą i krótkowzroczną nadzieję.

Wiemy, że problemem nie jest pieniądz sam w sobie, ponieważ jest on częścią codziennego życia osób oraz relacji społecznych. Tym, nad czym powinniśmy się pochylić i przemyśleć, jest raczej wartość, jaką pieniądz posiada dla nas: nie może stać się absolutem, jakby był celem nadrzędnym. Przywiązanie tego rodzaju nie pozwala patrzeć z realizmem na życie codzienne oraz osłabia wzrok, uniemożliwiając dostrzeżenie potrzeb innych. Nic bardziej szkodliwego nie może przydarzyć się chrześcijaninowi oraz wspólnotie chrześcijańskiej, jak właśnie zaślepienie przez bożka bogactwa, co w rezultacie kończy się zniewoleniem przez wizję życia ulotnego i zbankrutowanego.

Nie chodzi więc o to, aby mieć wobec ubogich postawę świadczenia usług socjalnych, jak to często się dzieje; trzeba natomiast działać, aby nikomu nie zabrakło tego, co konieczne. To nie aktywizm ratuje, ale szczerzy i szczodry szacunek, który pozwala podejść do ubogiego, jak do brata, który wyciąga rękę, abym to ja wyszedł z letargu, w który wpadłem. Dlatego też «nikt nie może mówić, że stoi z dala od ubogich, ponieważ jego życiowe wybory wiążą się ze skupieniem uwagi na innych sprawach. Często spotykamy się z tym usprawiedliwieniem w środowiskach akademickich, przedsiębiorców lub profesjonalistów, a nawet w środowiskach kościelnych. [...] nikt nie może się czuć zwolniony z troski o ubogich i o sprawiedliwość społeczną» (*Evangelii gaudium*, 201). Pilnie należy znaleźć nowe drogi, które mogą poprowadzić ponad układy tej polityki społecznej, rozumianej „jako polityki dla ubogich, ale nigdy z biednymi i nigdy z ubogimi, a

tym bardziej nie będącej częścią projektu, który może doprowadzić ludzi do siebie” (*Fratelli tutti*, 169). Należy natomiast dążyć do podjęcia postawy Apostoła, który pisał do Koryntian: „Nie o to bowiem idzie, żeby innym sprawiać ulgę, a sobie utrapienie, lecz żeby była równość” (2 Kor 8, 13).

8. Jest pewien paradoks, który dziś, podobnie jak i w przeszłości, trudno jest zaakceptować, ponieważ koliduje on z logiką ludzką: istnieje ubóstwo, które ubogaca. Paweł, przywołując „łaskę” Jezusa Chrystusa, pragnie potwierdzić to, co On sam przepowiadał, a mianowicie, że prawdziwe bogactwo nie polega na gromadzeniu «sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje włamują się, i kradną» (Mt 6, 19), ale raczej na wzajemnej miłości, która pozwala nam dźwigać ciężary jedni drugim, tak aby nikt nie czuł się opuszczony czy wykluczony.

Doświadczenie słabości oraz ograniczenia, które przeżyliśmy w minionych latach, a teraz tragedia wojny ze skutkami globalnymi, powinny nauczyć nas czegoś decydującego: nie jesteśmy na świecie po to, aby przeżyć, ale po to, by wszyscy mogli żyć godnie i szczęśliwie. Orędzie Jezusa pokazuje nam drogę i pozwala nam odkryć, że istnieje ubóstwo, które upokarza i zabija oraz, że istnieje inne ubóstwo, Jego ubóstwo, która wyzwala i czyni beztroskimi.

Ubóstwo, które zabija, to nędza zrodzona z niesprawiedliwości, wyzysku, przemocy oraz niesprawiedliwego podziału bogactw i zasobów. To ubóstwo rozpaczliwe, pozbawione przyszłości, ponieważ narzucone przez kulturę odrzucenia, która nie daje perspektyw ani dróg wyjścia. Jest to nędza, która zmuszając do stanu skrajnego niedostatku, oddziałuje również na wymiar duchowy, który, nawet jeśli często jest zaniedbany, to przecież nie z tego powodu nie istnieje czy się nie liczy. Kiedy jedynym prawem staje się rachunek zysku na koniec dnia, to wtedy nie ma już hamulców, aby zastosować logikę wyzysku osób: inni ludzie stają się jedynie środkami. Nie istnieje już wtedy sprawiedliwa zapłata, czy słuszne godziny pracy, ale tworzą się nowe formy niewolnictwa, których doznają osoby, które nie mają innej drogi wyjścia i muszą zaakceptować tę trującą niesprawiedliwość, aby uciuć minimum na przeżycie.

Natomiast ubóstwo, które wyzwala jest tym, które jawi się przed nami jako odpowiedzialny wybór, pozwalający zrzucić ciężący balast i dążyć do tego, co istotne. Można bowiem łatwo dostrzec owo poczucie niezadowolenia, którego wielu doświadcza, ponieważ odczuwają brak czegoś ważnego i szukają tego, błędząc bez celu. Pragnąc znalezienia czegoś, co by mogło ich zaspokoić, potrzebują ukierunkowania ku małym, słabym, ubogim, żeby mogli wreszcie zrozumieć to, czego naprawdę potrzebują. Spotkanie ubogich pozwala położyć kres wielu niepokojom i bezpodstawnym lękom, aby dotrzeć do tego, co naprawdę liczy się w życiu i czego nikt nie może nam ukraść: miłości prawdziwej i bezinteresownej. Ubodzy są bowiem, zanim staną się przedmiotem naszej jałmużny, są podmiotem, który pomaga nam uwolnić się z więzów niepokoju i powierzchowności.

Ojciec i Doktor Kościoła, święty Jan Chryzostom, w którego listach spotykamy mocne zwroty przeciwko nieodpowiednim postawom chrześcijan w stosunku do najuboższych, tak pisał: „Jeśli nie jesteś przekonany, że ubóstwo może przynieść bogactwo to pomyśl o swoim Panu i przestań

powątpiewać. Gdyby Pan nie stał się biedny, nie mógłbyś stać się bogaty. To właśnie jest cudowne, że ubóstwo przyniosło bogactwo. Przez bogactwo Apostoł rozumie pobożność, oczyszczenie z grzechów, sprawiedliwość i świętość, i wszystkie owe niezliczone dobra, które Pan nam podarował i jeszcze podaruje. I to wszystko wyrosło dla nas z ubóstwa” (*Homilie do Drugiego Listu św. Pawła do Koryntian*, przekład z języka greckiego, ks. Antoni Paciorek, Częstochowa, 2019, s. 290).

9. Tekst Apostoła Pawła, do którego odsyła nas *VI Światowy Dzień Ubogich*, ukazuje wielki paradoks życia wiary: ubóstwo Chrystusa ubogaca nas. Jeśli Paweł mógł dać nam to nauczanie – a Kościół rozpowszechnić je i zaświadczyć o nim na przestrzeni wieków – to stało się tak, ponieważ Bóg w swoim synu Jezusie, wybrał i przemierzył tę drogę. Jeśli On dla nas stał się ubogim, to nasze życie jest oświecone i przemienione, i nabywa wartość, której świat nie zna i nie może dać. Bogactwem Jezusa jest Jego miłość, która nie zamyka się na nikogo i wszystkim wychodzi na spotkanie, a szczególnie tym, którzy są usunięci na margines i pozbawieni tego, co konieczne. Z miłości ogołocił samego siebie i przyjął postać ludzką. Z miłości stał się sługą posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej (por. *Fil 2*, 6-8). Z miłości stał się „chlebem życia” (por. *J 6*, 35), aby nikomu nie zabrakło tego, co konieczne oraz aby każdy mógł znaleźć pokarm na życie wieczne. Również dzisiaj, podobnie jak to było wówczas dla uczniów Pana, trudne wydaje się, zaakceptowanie tego nauczania (por. *J 6*, 60); jednak słowo Jezusa jest wyraziste. Jeśli chcemy, aby życie zwyciężyło nad śmiercią, a godność była wybawiona od niesprawiedliwości, to trzeba iść Jego drogą: naśladować ubóstwo Jezusa Chrystusa, dzieląc życie ze względu na miłość, dzieląc chleb swego życia z braćmi i siostrami, poczynając od ostatnich, od tych którym brakuje tego co konieczne, żeby nastąpiła równość, ażeby ubodzy zostali wyzwoleni z nędzy, a bogaci z próżności, w obydwu bowiem nie ma nadziei.

10. Dnia 15 maja br. kanonizowałem brata *Karola de Foucauld*, człowieka, który urodził się bogatym, ale wyrzekł się wszystkiego, aby pójść za Jezusem i stać się wraz z Nim ubogim oraz bratem wszystkich. Jego życie pustelnicze, najpierw w Nazarecie, a następnie na pustyni Saharyjskiej, utkane z milczenia, modlitwy oraz dzielenia się jest przykładowym świadectwem ubóstwa chrześcijańskiego. Dobrze nam uczyni przemyślenie jego słów: «Nie gardźmy ubogimi, małymi, robotnikami; nie tylko dlatego, iż są oni naszymi braćmi w Bogu, ale również dlatego, że w sposób najdoskonalszy naśladowują Jezusa w Jego życiu zewnętrznym. Oni ukazują nam doskonale Jezusa, Robotnika z Nazaretu. Są pierworodnymi wśród wybranych, pierwszymi wezwanymi do żłóbka Zbawiciela. Byli codziennymi towarzyszami Jezusa: od Jego urodzin, aż do śmierci [...]. Czcijmy ich, czcijmy w nich obraz Jezusa oraz jego Świętych Rodziców [...]. Przyjmujemy na siebie [postać], którą on sam wybrał dla siebie [...]. Nie przestawajmy nigdy być we wszystkim ubogimi, braćmi ubogich, towarzyszami ubogich, jesteśmy najuboższymi z ubogich jak Jezus i tak jak On kochamy ubogich i otaczamy się nimi» (*Komentarze do Ewangelii według świętego Łukasza*, Medytacja 263) [1]. Dla brata Karola były to nie tylko słowa, ale konkretny styl życia, który go doprowadził do dzielenia z Chrystusem daru samego życia.

Niech ten *VI Światowy Dzień Ubogich* stanie się okazją łaski, aby uczynić rachunek sumienia osobisty oraz wspólnotowy i zapytać się, czy ubóstwo Jezusa Chrystusa jest naszym wiernym towarzyszem życia.

Rzym, u św. Jana na Lateranie, 13 czerwca 2022, we Wspomnienie św. Antoniego z Padwy.

FRANCISCUS

[1] Meditazione n. 263 su *Lc 2,8-20*: C. DE FOUCAULD, *La Bonté de Dieu. Méditations sur les saints Evangiles (1)*, Nouvelle Cité, Montrouge 1996, 214-216.

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana